

Twój stary odbiornik ułatwi ci nabycie słynnej superheterodyny **PHILIPS 525 A**

Nr. 61 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Łódź, Poniedziałek, 2 marca 1936 r.

Rok VIII

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Telef. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 66.155

## Min. Beck w Brukseli entuzjastycznie witany przez dygnitarzy belgijskich i liczne delegacje wychodźstwa polskiego

BRUKSELA, 1 marca. (PAT) Dziś o godz. 18 m. 13 przybył do Brukseli minister spraw zagranicznych Beck z małżonką.

Powitanie p. ministra Becka w Brukseli miało charakter niezwykle serdeczny i uroczysty.

Stało się ono okazją do gorącej manifestacji przyjaźni polsko-belgijskiej.

Na długo przed przyjazdem p. ministra na obszernym peronie dworca północnego w Brukseli zebrały się liczne delegacje organizacji wychodźstwa polskiego

ze sztandarami, przybyłe ze wszystkich ośrodków emigracji polskiej w Belgii.

Na parę minut przed przybyciem pociągu delegacje ustawiły się długim szpalerem wzdłuż dworca

ze sztandarami, których było około 50.

Tuż przed przyjazdem pociągu na peron przybył premier i minister spraw zagranicznych van Zeeland z małżonką oraz bardzo liczne grono wyższych dygnitarzy belgijskich, a także poseł polski w otoczeniu członków poselstwa, przedstawicieli miasta, społeczeństwa etc.

Pojawienie się p. ministra w oknie wagonu powitane zostało entuzjastycznymi okrzykami na jego cześć.

Wychodzącego z wagonu p. ministra powitał premier van Zeeland. Krótka rozmowa obu ministrów miała charakter bardzo serdeczny. — Dalej nastąpiło przedstawienie zebranych osobistości. Małżonka premiera i ministra spraw zagranicznych pani van Zeelandowa wręczyła pani ministrowej Beckowej przy powitaniu bukiet kwiatów

P. minister przeszedł następnie przed frontem szpalerów ustawionych organizacji polskich wśród okrzyków w języku polskim i francuskim.

Przechodząc p. minister zatrzymał się przed grupą dzieci,

ubraną w stroje narodowe polskie. Z grupy tej wystąpiła 6-letnia Zosia Mikołajczykówna wręczając ministrowi bukiet kwiatów o barwach narodowych i wygłaszając okolicznościowy wierszyk na cześć Polski

Wśród niemiłkających okrzyków na cześć Polski i Belgii

p. minister Beck i p. premier van Zeeland przeszli przed szpalerem sztandarów polskich które się pochylały.

Z dworca p. minister Beck odjechał w towarzystwie premiera van Zeelanda, udając się do zarezerwowanych dla niego prywatnych apartamentów.

Oficjalne przyjęcie rozpoczęła się w dniu jutrzejszym.

### Powitalne artykuły prasy

BRUKSELA, 1 marca. (PAT) Wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych znalazła w prasie belgijskiej bardzo szeroki oddźwięk. Wszystkie niedzielne dzienniki poranne poświęciły obszernie artykuły wstępne zarówno omówieniu roli Polski w polityce międzynarodowej, jak i stosunkom polsko-belgijskim, oraz charakterystyce działalności politycznej p. ministra Becka

## DRUZGOCĄCA KŁĘSKA ETJOPÓW Północny front abisyński przestał istnieć Rozgromiony Ras Kassa popelniał samobójstwo?

PARYŻ, 1. 2. (PAT). Agencja Havassa donosi z Asmary: Pomimo, iż niesposób jeszcze przytoczyć szczegółów, wydaje się jasnym, że w dniach 28 i 29 lutego rozwinęła się wielka akcja wojskowa. Wydaje się, że POLNOCY FRONT ABISYŃSKI PRZESTAŁ ISTNIEĆ.

Istnieje jedynie słaby ośrodek oporu na lewym skrzydle włoskim, który ze względów strategicznych nie zdoła się utrzymać. Włochy są zwycięzcami na całym froncie i kontynuują ofensywę

w kierunku jeziora Aszangi. Jak się zdaje, NEGUS NIE ROZPORZĄDZA OBECNIE ŻADNAMI WOJSKAMI poza swoją gwardją przyboczną.

Z Asmary donoszą, że armja włoska odniosła wielkie zwycięstwo w Tembien. Pobity nieprzyjaciel pozostawił w rękach włochów wielkie ilości broni i amunicji. Armja rasa Kassy jest niezdolna do walki.

W Rzymie rozeszły się pogłoski, że ras KASSA POPELNIAŁ SAMOBÓJSTWO.

### Przebieg bitwy

Korespondent P. A. T. w Asmarze w następujący sposób przedstawia przebieg bitwy w prowincji Tembien: 3 korpus i korpus erytrejski otrzymały rozkaz zaatakowania armji rasa Kassy i odcięcia mu odwrotu. Korpus erytrejski zaatakował abisyńczyków od północy, trzeci korpus armji włoskiej uderzył z południowego wschodu.

Prawie całkowite okrążenie sił abisyńskich w Tembien zostało dokonane 28 lutego. W nocy z 28 na 29 lutego ras Kassa zdołał wymknąć się z części swych wojsk, które są energicznie ścigane przez włoskie samoloty. Straty abisyńskie są duże. W ręce włochów dostały się wielkie ilości materiału wojennego.

Marszałek Badoglio, który przyjął dziennikarzy, w bardzo pochlebnych słowach wyrażał się o męstwie wojsk włoskich. Badoglio m. in. powiedział: abisyńczycy zostali zgniecenii. Jest to już druga armja abisyńska, którą niszczymy. Wkrótce nadejdzie kolej na trzecią armję, a potem już nie nie pozostanie.

Abisyńczycy pomimo swego tradycyjnego przywiązania do broni, usiłując za wszelką cenę przedostać się przez rzekę Ghewa, porzucali strzelby i karabiny maszynowe wraz z amunicją, podając się za włościan. Według

źródeł włoskich, armja rasa Kassy i rasa Seyuma, które zamierzały przerwać front włoski pod Hausien są prawie całkowicie zniszczone. Jedną część tych armji jest otoczona przez wojska włoskie, druga znajduje się w rozsypanie i jest ścigana i bombardowana przez włoskie siły powietrzne. Straty abisyńskie mają wynosić wiele tysięcy zabitych i rannych.

Abisyńczycy walczyli z wielką odwagą, ale wobec przewagi artylerji i samolotów, które bombardowały ich bezustannie, musieli w końcu ustąpić. 29 b. m. abisyńczycy spostrzegli, że są prawie okrążeni, zaczęli się więc

dy odwrót, który zamienił się w ucieczkę. Artylerja włoska i samoloty, unoszące się na wysokości zaledwie kilkudziesięciu metrów, siały śmierć w szeregach uciekających. Wojska 3-go korpusu oraz korpus armji erytrejskiej zajęły bardzo ważne pozycje Amba Tsellera, dominującą nad całą równiną Audino. Cesarz abisyński w ostatniej chwili usiłował podążyć na północ ze swą gwardją, by wesprzeć rasę Mulugeta i by uderzyć na trzeci korpus włoski, atakujący z flanki rasę Kasse. Cesarz nie zdołał jednak zdążyć na czas. W starciu z siłami włoskimi poniósł duże straty i musiał się wycofać.

### Oroędzie Edwarda VIII do ludów imperjum brytyjskiego

LONDYN, 1 marca. (PAT). — Król Edward VIII wygłosił wczoraj oroędzie przez radio, które poświęcił pamięci swego ojca, podkreślając, że zmarły król rzeczywiście panował w sercach swoich ludów, poczem podkreślił gorące dowody uczucia, jakie złożyły nietylko wszystkim ludom imperjum brytyjskiego, lecz i całej zagranicą, a na zakończenie powiedział:

— Obecnie na mnie spada zadanie kontynuowania jego wysiłków. Znam jestem przedewszystkiem jako król We-

lii, który podczas wojny i od chwili jej zakończenia miał okazję odwiedzić prawie wszystkie narody kuli ziemskiej i studjować na miejscu różnorodne zagadnienia społeczne i związane z nimi trudności. Dziś ten, który do was, przemawia jest królem, lecz jest tym samym człowiekiem, który ma te same nadzieje na szczęście swoich ludów. Oby świat mógł korzystać z pokoju i oby narody imperjum brytyjskiego mogły zaznać szczęścia, zapewnijając utrzymanie naszego spodka.

### Bilet do Kino-Teatru

otrzyma każdy prenumerator, który w dniu dzisiejszym, t. j. w poniedziałek, 2 marca

wpłaci prenumeratę za miesiąc marzec

do administracji

„GŁOSU PORANNEGO“  
PIOTRKOWSKA 70.



## Fakty

## Amerykana

Rekord światowy w temperowaniu olówek ustanowił 24-letni Wilment Morgan, woźny biurowy w Dallas (Teksas). W ciągu jednej godziny natemperował on ułożem kieszonkowym 599 olówek wprost wzorowo, a więc temperowanie jednego olówka trwa u niego tylko 10 sekund.

Mr. Bernard Everyday i jego żona Mae, którzy zamieszkują w dwóch różnych mieszkaniach w jednym domu w Brooklynie, porozumie wają się wyłącznie przez radjową stację nadawczą, którą zainstalowała sobie za zezwoleniem policji.

Bankier Tomasz Moreni wygrał zakład, który polegał na tem, że przejedzie on 200 kilometrów przywiązany do brzucha konia, na którym pozatem będzie siedział jeszcze jeden jeździec.

Charles N. Longview, który przez noc stał się milionerem, ponieważ na jego terytorjum w Junction (Teksas) wykryto ropę naftową, zaofiarował 500,000 dolarów za zezwolenie frankowania swych listów własnymi markami, wyobrażającemu jego portret. Jednakże Waszyngton odrzucił tę intratną propozycję.

Stenotypistka Ann Waylor, przy brana jedynie w kostjum kąpielowy, zamknęła się na 5 minut w łożni, w której temperatura wynosiła minus 22 stopnie; zaraz potem weszła do celi, w której panowała temperatura plus 85 stopni. Po dwóch dniach już nie żyła...

Posiadacz 10 zużytych biletów tramwajowych w San Francisco otrzymuje prawo jednorazowego użycia luksusowej kąpeli w zakładzie miejskim.

Arystysta Frank Garvey z Topeka (Kansas) potrafi w ciągu 22 sekund przebrać się z pyjamy we frak. To też zdobył on pierwszą nagrodę na urządzonym ostatnio turnieju szybkiego przebierania się.

Rekord świata w zjadaniu cytryn zdobył w obecności publiczności, której się przytem zrobiło niedobrze, japończyk Tutsukome w San Francisco, spożywając 26 cytryn w ciągu godziny. Jego współzawodnik Jim Tocker zjadł tylko 25 cytryn. Imitator głosów zwierzęcych Daniel Chandler z Harrisburg (Pensylwanja) posiada dyplom, w którym potwierdza mu się urzędowo, że pieje on lepiej od normalnego koguta. (X)

## Pogoń za rodowodami

Znane paragrafy aryjskie wzmożyły znacznie ruch w urzędach cywilnych. Każdy obywatel za wszelką cenę chce się wykazać rodowodem, świadczącym o jego aryjskim pochodzeniu. Obecnie w pismach niemieckich pojawiła się wiadomość, że ewangelickie urzędy parafjalne w Niemczech wystawiły do końca lutego około 12 i pół miliona rodowodów, świadczących o aryjskim pochodzeniu petenta. Gorzej jest z tymi, którzy rodowód taki muszą ściągać z zagranicy, gdzie jest ich miejsce urodzenia.

# Uczta rebeljantów w Algierze

## U siewców niepokoju w Afryce północnej

(Specjalna służba informacyjna „Głosu Porannego“)

Jak już donosiliśmy w Paryżu zebrała się wysoka komisja Śródziemnomorska pod przewodnictwem premiera Sarrauta. Na to nadzwyczajne posiedzenie zostali wezwani telegraficznie generalny gubernator Algieru i generalni rezydenci Tunisu i Marokka, co pozwala wnioskować, że sytuacja w Afryce północnej obserwowana jest przez Francję z wielką uwagą. (Przyp. Red.)

Algier, połowa lutego. Studenci egipscy przestali wrzucać oficerów angielskich do Nilu. Dla kawału zaczęli na nowo uczęszczać na wykłady. — Od dwóch tygodni nie podpalało na ulicach Kairu ani jednego wozu tramwajowego i ani jedna herbatka dyplomatyczna nie została zakłócona bomba gazowa. Na stałe wydałem mi się to za nudne, to też udałem się do francuskiego miasta prowincjonalnego Algieru, aby rozejrzeć się za mymi mahometańskimi przyjaciółmi.

## Afrkański Paryż

Algier jest niewątpliwie najbardziej europejskim miastem Afryki północnej. Gdy się spaceruje wśród białych gmachów głównej ulicy i przechodzi jezdnię pomiędzy dwoma rzędami gwoździ, nabitych w bruk, bardzo łatwo zapomina się, że jeszcze przed niewielu laty żadna kobieta nie miała tu prawa odsłonięcia swej twarzy. Dziś zajeżdżają przed magazyny konfekcyjne tego afrykańskiego osiedla bronzowe młode damy, które mogą z powodzeniem konkurować pod względem szyku z każdą paryżanką.

Kto przeżył nacjonalistyczny zamęt w Egipcie, ten zrozumie, że szerokie sfery tutejszej ludności buntują się przeciwko niepowstrzymanej europeizacji wszystkich dziedzin życia. Nie żyje on sobie „automatycznie“ restauracji, nie pragną białych nauczycieli i sędziów, a nawet denerwuje ich, gdy widzą na słupach reklamowych

nazwisko szwedki Greta Garbo. Szowinistyczna nadwrażliwość? Naturalnie, ale znajdująca swe wytłumaczenie w bezwzględnej wypieraniu ich oryginalnych „wyczałów“

## Ruch dr. Ben Djellul

Na jednym ze wzgórz na południu miasta wśród plantacji winnych i cyprysów mieści się elegancka willa wiejska arabskiego finansisty, który popiera cały ruch dr. Ben Djellula. Udało mi się uzyskać tam zaproszenie na przyjęcie. U bramy witają mnie silne psy owczarskie. Willa utrzymana na zewnątrz i nawewnątrz w czysto orientálním stylu. W salonie znajdują się już dwaj ulemowie ze „sfery postępowej“, młody student filozofii i syn poeznego szeka pustyni. Trochę później wchodzi przedstawiciel grupy panarabskiej, który prywatnie jest aptekarzem w dziedzinie dyplomatycznej.

Kto są wszyscy ci ludzie? —

Dr. Ben Djellul, 36-letni lekarz który uzyskał dyplom w Sorbonie, jest prezesem związku deputowanych mahometańskich, delegatem finansowym i radcą generalnym w zarządzie afrykańskiego miasta Constantine. W swym piśmie „L'Entente“, subwencjonowanem przez niego, pisze codziennie artykuły, atakujące w najostrejszym sposób administrację francuską. — Najdrobniejszy zarzut, jaki zwykły francuzom stawiać, to „że uciskają Algier ogniem i mieczem“.

Kiedy w ubiegłym roku o tej porze przyjechał tu z wizytą inskrypcyjny minister francuski Regnier, dał on ostrą odprawę tym buntownikom. Przez pewien czas panował wówczas względny spokój. Ale z chwilą wybuchu wojny i niepokoju w Syrii i Egipcie ruch ten na nowo rozgorzał.

Dr. Ben Djellul popierany jest w swej akcji przede wszystkim przez „sferę postępu“ ulemów. Przywódcami tej grupy są Ban Badis i Tożeb el Okbi. Dają oni z całą wytrwałością i zrećnością swej rasy do celu, aby metodycznie zwalczyć wpływ francuski w Afryce północnej. U ich boku stoją agenci ruchu panarabskiego, którym przysłała wskazówki i pieniądze z Lozanny Chekib Arslan.

## Maksymalne żądania

Podczas spokojnego obierania „artyszoków“, decydują się na atak na mego sąsiada przystole, jednego z młodszych przywódców dr. Ben Djellula:

— Czy mógłby mi pan w paru punktach zreasumować, jakie żądanie stawiacie wobec rządu paryskiego? Trudno mi przypuszczać, abyście chcieli całkowicie zrzucić protektorat francuski, bowiem sami chyba uznacie, jakie błogosławieństwa spłynęły na was od tej władzy dla rozwoju waszej ojczyzny. — Niech mi więc pan wymieni wasze maksymalne żądania, po spełnieniu których nastąpiłby spokój?

— Nie uspokoiimy się ani na chwilę, zanim nie zdobędziemy wolności kazań w naszych meczetach, nauczania naszych dzieci wedle naszych wzorów, samodzielnego wykonywania naszego wymiaru sprawiedliwości. — Żądamy absolutnej autonomii kulturalnej! Żądamy pozatem obniżenia podatków dla naszych fellachów oraz decydującego wpływu w administracji. Gdy francuzi zwrócą nam te prawa, to będziemy gotowi współpracować z nimi w spokoju!

## W poszukiwaniu hasła

Francuzi są oczywiście w każdej chwili w stanie, podobnie jak Anglicy w Egipcie, zgnieść wszelki ruch powstańczy przy pomocy wojska. Jednakże pokazało się w Kairze, jak mało to pomaga. Nie jestem przekonany, aby rebeljanci z Algieru byli nieprzekupionymi fanatykami. Jeśli mówię o nieprzekupności, to nie mam na myśli pieniędzy; niewątpliwie przywódcy ci, którzy prawie wszyscy przesiąknięci są kulturą francuską, byłiby bardzo przywlepieni dla jakiegoś czarodziejskiego hasła stworzonego przez zrećnego psychologa. To też francuzi nie powinni cofać swej ręki, lecz wciągnąć ją ku nim.

A to tem bardziej, że w Oranie, Bone, Tebessa i Constantine dają się wyraźnie odczuć wpływy komunistyczne, których zwalczanie jest o wiele trudniejsze. Ralph Mencken.

# Japończycy jedzą kielbasę

## Los zapomnianych polaków pod panowaniem rządu tokijskiego

Edgar Leitha napisał książkę p. t. „Japonja wczoraj, dzisiaj i jutro“, z której czerpiemy następujące ciekawe szczegóły.

Przed sześciu laty nikt jeszcze nie jadł kielbasy na Sachalinie. Wtem zjawił się tam niejaki Centoni Nümberger, młody rzeźnik z Karlsbadu. Japończycy sądziли najpierw, że handluje czarnymi bananami. Zrazu nie dali się przekonać i biedny rzeźnik Nümberger musiał sam jeść swoje kielbasy. Pieniądzy na powrót do Karlsbadu nie miał. Robił więc dalej kielbasy. Na rowerze jeździł od domu do domu i niezmordowanie propagował kielbasę. I japończycy, którzy na Sachalinie jedzą tylko ryby i ryż nauczyli się jeść kielbasę. Uczą się przeciwieństwu wszystkiego.

Objeżdżając na rowerze całą japońską część wyspy Nümberger dotarł do szczepu mongolskiego, któremu kielbasa szczególnie dobrze smakowała, a ponieważ tamtejsi mieszkańcy nie mieli pieniędzy, płacili skórą renifera. I wtedy zaczęły się jego wielkie interesy. Na głównej ulicy Toyohary wybudował sobie piętrowy dom. Szyld firmy

brzmi po niemiecku i po japońsku, a telefon nieustannie dzwoni i klienci zamawiają różne kielbasy.

Ten czech jest ożeniony z polką. On mówi po niemiecku, ona mówi po polsku. On nie mówi po polsku, a ona nie mówi po niemiecku. Mówią więc ze sobą po japońsku. W japońskim języku starał się Nümberger o jej rękę u teścia - polaka. Ten ostatni reprezentuje wstrząsający los ludzi na tej wyspie. Ojczyzny swo-

jej, Polski, nigdy nie widział. Jego przodkowie, patryjoci polscy, pod rządami carskimi, zostali wygnani tam, na koniec świata. Po objęciu władzy przez japończyków przed 30 laty, polacy zostali w kraju. Dzieci ich uczęszczają do japońskiej szkoły i stają się jasnowłosymi, błękitnokimi japończykami. Kto na dużym świecie wie coś o tej opuszczonej wspólnotce narodowej polaków na Sachalinie?

## Czem kto wojuje...

Górnicy podczas walki używali dynamitu

SINGAPORE, 1. 3. (PAT). — W kopalniach w miejscowości Dungum wynikło krwawe star-

**Na FJORDY NORWEGJI**  
okrętem „PIŁSUDSKI“  
od 19 do 30 lipca zł. 310

**do Rotterdamu i Londynu**  
12 do 20 lipca okrętem  
„BATORY“ zł. 260.—

**DO WIEDNIA I PRAGI**  
odjazd 5 i 10 marca  
zł. 112.—

Paszporty indywidualne do  
**Austrii i Czechosłowacji**

**WAGON-LITS/COOK**  
PIOTRKOWSKA 68  
TEL. 170-70.

cie pomiędzy górnikami chińskimi z Chin południowych i Chin północnych. Jest 8 zabitych, 38 rannych. Podczas walki obie strony używały dynamitu, wysadzając w powietrze domy przeciwników. Po 3-godzinnych walkach japońscy dozorczy kopalni przywrócili spokój.

**Obrabowane groby cesarskie przez bandytów**

LONDYN, 1. 3. (PAT). Z Pekinu donoszą, że grupa uzbrojonych bandytów wtargnęła do świątyni, gdzie znajdują się sarkofagi dynastji Ming.

Po wymordowaniu straży, bandyci obrabowali sarkofagi, zabierając klejnoty olbrzymiej wartości, ocenione na przeszło 5 milionów funtów szterli. M. in. bandyci zabrali miecz cesarza Tung Linga, wysadzany brylantami i ozdobiony największą w świecie perłą.

Pościg za bandytami nie dał rezultatów. Bandyci spłodowali około 200 sarkofagów.

NAJBLIŻSZE WYCIECZKI

**ORBISU**

Wiedeń—Praga  
5. III. — zł. 93.—

Londyn, Paryż, Bruksela  
24. III. — zł. 370.—

**DO PALESTYNY**  
na Pesach i Targi Lewantynskie  
Ulgi dla pp. Lekarzy i Rucpów!  
4. III, 11. III, 25. III

Zapisy:  
ORBIS, Piotrkowska 18 i 65  
tel. 249 40 i 101-01

**Capitol**

Daś i codziennie

**Dawid Copperfield**



## Krwawe starcia faszystów z komunistami w Hiszpanji

MADRYT, 1. 3. (PAT). W Gijon nieznaną sprawcą zastrzelili z rewolweru przywódcę robotników portowych Eduardo Lopez-pena.

W Sewilli doszło wczoraj do starć pomiędzy młodzieżą faszystowską i komunistami. Dwaj faszysty i jeden komunistą są ranni. Z Madrytu wysłano specjalnego delegata dla zapobieżenia zamieszkom w Sewilli.

## Telefon telewizyjny między Berlinem a Lipskiem

BERLIN, 1 marca. (PAT). — Z okazji otwarcia międzynarodowych targów wiosennych w Lipsku oddano dziś do publicznego użytku pierwsze w Niemczech połączenia telefoniczno-telewizyjne pomiędzy Berlinem a Lipskiem. Rozmowy odbywa się ze specjalnych stacji nadawczo-odbiorczych zarówno w Berlinie, jak i w Lipsku. — Koszt trzypięciominutowej rozmowy określono na 3 marki.

## Tragiczny wypadek 19-letniej polki w Niemczech

BERLIN, 1. 3. (PAT). Na odcinu kolejowym Frankfurt n/Odra — Berlin znaleziono zwłoki 19-letniej obywatelki polskiej Anieli Szymańskiej. Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że p. Szymańska, znajdująca się w drodze z Krakowa do Lille, wypadła z pociągu pospiesznego Warszawa — Berlin w chwili gdy otworzyła drzwi jadącego pociągu celem wyrzucenia kórki od pomarańczy.

## Znęcali się nad rektorem zbuntowani studenci chińscy

PEKIN, 1 marca. (PAT). — Podczas wczorajszych rozruchów na uniwersytecie w Tsinghua studenci uwięzili jako zakładników dwóch policjantów, poczem przecięli linje telefoniczne, łączące uniwersytet z Pekinem. Studenci znęcali się nad rektorem z powodu pogłosek, że to właśnie on zawezwał policję celem przywrócenia porządku. Wszystkie wejścia do uniwersytetu strzeżone są przez policję.

## „Pan gra jak noga”

Pojedynek epilogiem awantury brydzowej

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W Warszawie doszło do sensacyjnego pojedynku, będącego epilogiem zajścia, jakie wynikło przy stoliku brydzowym w znanym klubie towarzyskim przy ul. Jasnej 17.

W brydża grali przy jednym stoliku znany przemysłowiec pałaniński oraz sportowiec p. A. S. oraz adwokat O. Podczas gry doszło między brydżystami do nieporozumienia.

## Nowy kurs rubla równy 3 frankom francuskim

MOSKWA, 1. 3. (PAT). Agencja Tass donosi: Rada komisarzy ludowych poleciła komisariatom finansów i handlu zagranicznego stosowanie z dniem 1 kwietnia 1936 roku kursu rubla, równego 3 frankom francuskim we wszystkich rachunkach i płatnościach organizacji eksportow-

# Pucz w Japonji zgnieciony

## Przywódcą powstania popełnił samobójstwo Buntowniczy oficerowie aresztowani i wydaleny z armji

TOKIO, 1. 3. (PAT). Agencja Domei donosi, że główny przywódca powstania, kpt. Monaka, przewodniczący „Czarnego Smoka” popełnił samobójstwo. Pozostali oficerowie, którzy brali udział w powstaniu, zostali osadzeni w więzieniu wojskowym, zaś podoficerowie i szeregowcy

znajdują się pod aresztem koszarowym. Poza 15 oficerami, wydalonymi wczoraj z szeregów armji, agencja Domei donosi o uśunięciu z armji dalszych 5 oficerów, w tym jednego kapitana, dwóch poruczników i dwóch podporuczników.

## Kto będzie premierem

TOKIO, 1. 3. (PAT). Z kół dobrane poinformowanych donoszą, że następcą premiera Okada został już wyznaczony, lecz, że nazwisko jego zostanie opublikowane dopiero po przybyciu księcia Sajonji do Tokio. Następ-

cą tym ma być osoba, stojąca poza aktywnym życiem politycznym i która trzymała się zdaleka od ostatnich wydarzeń.

## Hirota pozostanie

NANKIN, 1. 3. (PAT). W kołach politycznych istnieje nadzieja, że wobec likwidacji puczu skrajnych militarystów w nowym rządzie min. Hirota nadal będzie ministrem spraw zagranicznych i że wobec tego prowadzona przezeń polityka pojednawcza w stosunku do Chin będzie wprowadzona w życie.

## Ostre potępienie militarystów

WASZYNGTON, 1. 3. (PAT). Ambasador japoński Saito wygłosił przez radio waszyngtońskie następujące przemówienie:

— Pokój na oceanie Spokojnym nie zostanie zakłócony wskutek ostatniego powstania wojskowego. Ambasador ostro zaatakował militarystów, twierdząc, że „stanowią oni groźbę dla własnego kraju”. Mówca dodał: „Gdyby militarysty mieli pochwytać władzę, byłoby to klęską dla Japonji, podobnie jak dla każdego innego kraju. Lecz w Japonji tego nie będzie, bowiem kraj ten posiada dość zdrowego rozsądku i prawdziwego patriotyzmu, aby opanować sytuację. Ostatnie powstanie w niczem nie zmieni polityki wewnętrznej i zagranicznej Japonji”.

# Cena paszportu zagranicznego będzie uzależniona od okresu jego ważności

Projekt ustawy, uchwalony przez radę ministrów

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów był rozpatrywany projekt ustawy o paszportach.

Projekt ustala następujące rodzaje paszportów zagranicznych:

- 1) paszporty zwyczajne,
- 2) paszporty służbowe,
- 3) paszporty dyplomatyczne i
- 4) paszporty zbiorowe.

Projekt przewiduje następujące

warunki uzyskania paszportu zwyczajnego:

- 1) obywatelstwo polskie, 2) zezwolenie władz wojskowych, jeżeli w myśl przepisów wojskowych zezwolenie takie jest wymagane, 3) zaświadczenie przewidziane w przepisach o emigracji, jeżeli wyjazd następuje w celach emigracyjnych, 4) zezwolenie rodziców, opiekunów, bądź kuratorów, jeżeli chodzi o osoby niepełnoletnie lub niewłasnowolne.

Władze będą mogły odmówić wydania paszportu

- 1) jeżeli wydanie paszportu może narazić na szkodę ważny interes państwowy, lub zagrożenie bezpieczeństwa, spokojowi lub porządkowi publicznemu, 2) jeżeli przeciwko osobie, ubiegającej się o paszport toczy się postępowanie karne o zbrodnię lub występki, a sąd nie wyrazi zgody na wydanie paszpor-

tu, 3) jeżeli osoba, starająca się o paszport opiekuje się innymi osobami i istnieje obawa, że w razie jej wyjazdu osoby te pozostałyby bez należytej opieki.

## Paszporty zbiorowe

— według projektu — mogą być wydawane: 1) dla uczestników wycieczek szkolnych, urządzonych na podstawie zezwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych, 2) dla członków organizacji (związków, stowarzyszeń i t. p.), wyjeżdżających zbiorowo na podstawie zezwolenia ministerstwa, 3) dla zamieszkałych zagranicą obywateli polskich, uczestniczących zbiorowo w wycieczkach.

Paszporty zwyczajne, służbowe i dyplomatyczne

mają być jednoosobowe;

jednakże projekt dopuszcza, by do paszportu męża mogła być wpisana żona, a do paszportu rodziców, albo opiekuna — dzieci do lat 13, jeżeli zaś chodzi o rodziny emigrantów — także dzieci powyżej 13 lat.

Projekt przewiduje, iż rada ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych będzie mogła

wstrzymać lub ograniczyć wydawanie paszportów

zagranicznych zwyczajnych i zbiorowych na okres nie dłuższy niż roczny jeżeli będą tego wymagały względy na dobro państwa.

Paszporty zwyczajne będą mogły być wydawane

na okres do 3 lat.

Przy przedłużaniu ważności paszportu łączny okres ważności nie będzie mógł przekroczyć lat 5. Paszport będzie zasadniczo uprawniał

do wielokrotnych wyjazdów, chyba, że władze ograniczą ilość wyjazdów. Paszporty zbiorowe mają być wydawane na okres do 3 miesięcy i mają uprawniać tylko do jednorazowego wyjazdu i powrotu. Paszporty mają być zasadniczo ważne na wszystkie kraje zagraniczne.

Oplaty paszportowe

ma — według projektu — ustalać w drodze rozporządzeń minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu. Za podstawę przy ustalaniu opłat mają być przyjęte

miesięczne okresy ważności paszportu.

Projekt zrywa zatem z dotychczasowymi stałymi stawkami opłat i dąży do

uzależnienia opłaty paszportowej od czasu ważności paszportu.

Projekt zwalnia od opłat paszportowych emigrantów oraz osoby niezamożne, jeżeli

wykażą, że wyjazd ich jest konieczny. Osoby, wyjeżdżające w celu kształcenia się lub odbycia praktyki zawodowej, oraz osoby, których zawód nie może być wykonywany w inny sposób, jak tylko przez częste wyjazdy (komiwojażerzy, obywateli międzynarodowych przedsiębiorstw komunikacyjnych itp.) będą mogły otrzymywać paszporty

ważne na rok za opłatą ustaloną dla okresu miesięcznego.

Poza tem w określonych przypadkach minister spraw wewnętrznych ma mieć prawo przyznawania ulg w opłatach paszportowych oraz

prawo zwalniania od tych opłat

Paszporty zwyczajne i zbiorowe mają wydawać w kraju starostwa, a zagranicą — urzędy konsularne.

## Genewa obraduje

o rezultatach sankcji wobec Włoch

PARYŻ, 1. 3. (PAT). Zainteresowanie kół politycznych zwraca się obecnie na Genewę, dokąd wyjechał dzisiaj min. Flandin oraz min. Eden, celem wzięcia udziału w zebraniu komitetu 18. Komitet ten ma zastanawiać się nad rezultatami dotychczas osigniętymi przez zastosowanie sankcji oraz rozważyć ewentualność powzięcia sankcji naftowych.

## Rickett znowu leci

LONDYN, 1. 3. (PAT). Przed opuszczeniem lotniska w Hendon pilot samolotu Ricketta oświadczył, iż finansista angielski wsiądzie do samolotu w Lyonie lub w Rzymie.

W londyńskim mieszkaniu Ricketta oświadczone, iż jest on nieobecny i nie wiadomo, gdzie się obecnie znajduje.

## OGŁOSZENIE



DAJE ZAWSZE  
MAKSYMALNE  
KORZYŚCI!!!  
**DECYDUJE**  
O ROZWOJU  
KAŻDEGO PRZED-  
SIĘBIORSTWA!!!

w  
**GŁOSIE PORANNYM**



## Karnecik modniści

## Wiosenne kapelusze

Pierwszą jaskółkę wiosny stanowią kapelusze. Paryż nosi już duże filcowe i słomkowe kapelusze, wyglądające jak aureole, z prawej strony prawie prostopadłe, tak, że cała lewa strona twarzy jest odsłonięta. Trzyma się na głowie za pomocą „cache-peigne” znajdującego się z tyłu. Rondo z prawej strony jest wycięte w sąb. Główka jest płaska, trójkątna i lekko zadarta z tyłu. Modny jest również mały filcowy toczek, składający się jakby z dwóch części: główka osadzona jest głęboko i obejmuje całą fryzurę; dokoła główki idzie szeroki pas, odstający po bokach a z przodu wycięty szpic. Całość przypomina flamandzkie czepki.

Modne będą również toczki innego rodzaju, bardzo wysokie i płasko zakończone, osadzone prosto. Surowy kształt takiego kapelusza łagodzi przy pięty z boku płaszek z rozpostartymi skrzydłami. Poza tym widzimy reminiscencje z placu wysiłkowego: filce, na śladujące dzoklejskie czapeczki z zakrągniętymi daszkami. Brzeg takiej dzoklejski jest z tyłu wysoki i podniesiony, główką sdołi podłużna falda, zaś z prawego boku sterczą dwa wysokie i cieniułkie pióra. Kto ma sympatię do Chin, wybierze czarny aksamitny beret osadzony na dwucentymetrowym, również aksamitnym pasku, zupełnie prosto, tak, aby czoło znalazło się w cieniu. Na wierzchu beretu niewielki kolorowy kwadrat, składający się z czerwonych i zielonych krawędzi. — Małe toczki, okrągłe i podłużne, ozdobione są kwiatami, piórkami lub aplikacją z filcu. Kapelusze o dużych rondach, równomiernie podniesionych, lub spuszczone z przodu i z tyłu będą w tym sezonie także bardzo modne. Główni są wysokie i wąskie, zakończone nie płaskim kwadratem, albo też niskie i wyłożone wewnątrz.

Niestety wszystkie te kapelusze są naogół mało trwałe i przez to trudne do noszenia. Na szczęście istnieją kapelusze „uniwersalne”, nie tak krzywe i modne, ale zato napewno bardziej trwałe od tych sensacyjnych pomysłów.

Celline.

# Kobieta się nie zmieniła

## Starożytne rzymianki dbały tak samo o linię, jak dzisiejsze kobiety

Mimo powodzenia, jakim do niedawna cieszyła się pulchniutka May West, linja wysmukła po zostaje nadal ideałem świata kobiecego.

Moda ta nie jest bynajmniej wytworem naszych czasów. Już dawne rzymianki hołdowały ideałowi wysmukłości, poddając się najróżnorodniejszym udrękom, aby „dojść do linii”. Plaut w jednej ze swych komedji wyśmiewa matki „które wzorem rzeźbiarzy kształtują postać swych cór”.

„Jedne, — pisze wspomniany autor, — pragną się pozbyć bioder, inne deklarują się wrogiem wszelkich zakrągłych, każą się codziennie służebnicom spowijać w lniane bandażę, w których o mało się nie uduszą. Ich posiłek składa się z 3 winogron i szklaniki wody”.

Nielitościwe panie rzymskie szydziły ze statecznych matron, które nie zważając na nakazy mo dy żyły „według naturalnego stanu”.

Biada, gdy która pojawiła się w ich gronie. Szyderstwom a przyceinkom przeróżnym nie było końca.

„Patrzcie ją, — mówiły według Plauta, rzymskie wytwornice, — jaka to bryła tłuszczu. — Przyjrzyjcie się tej chodzącej żołądkowej obstrukcji, wygląda jak atleta, albo jak tresowany słoń”.

Jak widzimy dowcip pań rzymskich był odwrotnie proporcjonalny do wysmukłości ich linii.

### Starogreckie biustonosze

Nie wiemy, kiedy poraz pierwszy pojawiły się gorsety, dziś jeszcze używane przez niektóre panie. Tyle tylko wiadomo, że moda ta sięga zamierzchłej starożytności. Od wieków kobiety używały różnych „sznurówek”, kaftanów, gorsetów itp.

Rysunki odkryte w wykopaliskach starogreckich na Krecie, wskazują na nienaturalną smukłość ówczesnych kobiet, przeciwko czemu pomstował już sławny anatom grecki Galien, który m. in. stosowane wówczas biustonosze i gorsety nazywał „tyranami zdrowia kobiety”, wykazując szkodliwy ich wpływ na budowę kośćca i rozwój mięśni.

Kuracje od tłuszczu w starożytnym Rzymie były powszechne, nie stosowane. Podstawy nowoczesnej kosmetyki znane były już wówczas. Łaźnie parowe, masaże i t. p. zabiegi należały do codziennych zajęć pięknej panii rzymskiej.

Moda ówczesna zwracała również uwagę na uczesanie i kolor włosów. Po podboju Germanji, panie rzymskie najchętniej nosiły peruki z rudych lub blond włosów germanek. Z początku stosowano barwniki do włosów, które jednak okazały się szkodliwe dla skóry. Import włosów z nad brzegów Renu był intratną gałęzią handlu rzymskiego. Fryzjerzy i perukarze rzymscy przeżywali okres najwspanialszego rozwoju swej „sztuki”. Sposoby uczesania pań rzymskich, — narzekał Owidjusz, — są tak różno rodne, jak trawy łąk alpejskich”.

Piękne to porównanie! Niewiadomo tylko czy przypadło do gustu ówczesnym modniom.

### Sztuczne zęby w wykopaliskach

W wykopaliskach starego Rzymu natrafiano często wśród obiektów codziennego użytku na pięknie rzeźbione, małe okrągłe pudełeczka, wykładane nieraz drogą masą. Długo nie umiano sobie wytłomaczyć ich użyteczności. Kiedyś w jednym z takich misternych pudełek odkryto resztki pudru. Odkrycie to było jakby promieniem oświetlającym intymne życie pań rzymskich, która nie ustępując w niczem swym siostrzom współczesnym różowała twarz wonnym pudrem, używała różnych eliksirów i proszków do zębów, namaszczała się wonnościami, o których dziś niejednokrotnie nie mamy pojęcia.

W buduarze rzymskiej wytwornicy znaleźć było można, jak na to wskazują ostatnie wykopaliska, — rurki z cennymi perfumami, nożyczki do paznokci, puderniczki, lusterka, szpilki do włosów, puszkę z pomadą i innymi maściami wonnymi. Nierazko przez zapomnienie, pani zażywająca rannego spaceru zostawała na stole sztuczne zęby z kości słoniowej, osadzone na cieniułkich złotych drucikach.

„Złudą jesteś, zmysły me mamiająca” skarży się starożytny poeta, pisząc o kobiecie ówczesnej. „Wszystko w tobie jest kłamstwem — i wdzięczne włosów ułożenie, które germanki nosiły na głowach i uśmiech, w którym biel kości słoniowej błyska, trzecie twoje istoty jest sztucznym tworem, a kim ty jesteś?”

Przezorny poeta nie dokończył myśli.

A. Es.

NOWA, WSPANIAŁA  
FASCYNUJĄCA

## JOAN CRAWFORD

W REWELACYJNYM FILMIE

„Mężczyźni wola mężatki”

RIALTO

Dzisiaj i dni następnych!  
Najnowszy tryumf  
ulubienicy narodów

Franciszki Gaal

w najpiękniejszej  
komedji  
wiedeńskiej

KATARZYŃKA

Teatr Rozmaitości

Tylko 9 występów. „JOSIE KALB” z MORISEM SZWARCEM

Przedprzedaż biletów tylko w kasie teatru.

tel. 112-25

# Gangsterzy na Lazurówym Wybrzeżu

## Dlaczego Lindbergh nie uciekł z rodziną do Francji

Paryż, w lutym.

Kiedy stała się wiadoma ucieczka Lindbergha z Ameryki, doniesiono równocześnie, jak sobie pewnie czytelnicy przypominają, że słynny lotnik miał zamiar schronić się we Francji i zamieszkać na Riwierze. Jak wiadomo zmienił on jednak swój pierwotny zamiar; Lindbergh pozostał z rodziną w Anglii i tam znalazł spokój i bezpieczeństwo, których tak długo poszukiwał od chwili zamordowania jego dziecka.

Dopiero teraz dowiadujemy się o przyczynach tej decyzji. — Dają się one streścić w jednym zdaniu: Lindbergh dowiedział się, i to z urzędowego źródła, że i na Riwierze nie znajdzie bezpieczeństwa, bowiem i tu istnieją gangsterzy, że tak powiemy gangsterzy w stanie spoczynku, którzy jednakże z łatwością wychodzą ze swej pasywności, jeśli to się może opłacić. A w wypadku Lindbergha niewątpliwie by się to opłaciło.

W czasie przygotowań do swej ucieczki Lindbergh wysłał prywatnego detektywa na Riwierę; miał on wybrać właściwe miejsce dla osiedlenia się rodziny lotnika. Otrzymał pozbawiony oficjalnego polecenia zbadania u władz francuskich, co myślą o przyjeździe Lindbergha. Detektyw zwrócił się do szefa policji w Nizy, Curti'ego. A ten w sposób niedwuznaczny odradzał. Zredagował on raport, który został jednocześnie wysłany do francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych i do Lindbergha.

W raporcie tym stwierdza Curti, że na Lazurówym Wybrzeżu istnieją dwa gatunki gangsterów amerykańskich. Główny kontyngent stanowią ci, którzy porzucili swój „zawód” i obecnie żyją jako rentjerzy, na wzór innych bogatych ludzi, w pięknych

miejsowościach Riwieri. Ale istnieją także gangsterzy, którzy znajdują się aktywnie na służbie organizacji amerykańskich i zostają specjalnie wysyłani tutaj, gdy są do wykonania specjalne polecenia.

Curti cytuje wiele wypadków. W roku 1933 gangsterzy zmusili Jimmy Walkera, byłego burmistrza Nowego Jorku, który wówczas przebywał w Europie, do opuszczenia Grand Hotel du Cap w Antibes, w którym mieszkał wraz z swą narzeczoną Betty Compson. Pewnego dnia Walkerowi złożył wizytę pewien naturalizowany w Ameryce włos, który zażądał od niego 100.000 na rzecz jakiejś problematycznej „organizacji dobroczynnej w Nowym Jorku”. Walker natychmiast się zorientował, o co chodzi, ponieważ w przyrędku tej organizacji zasiadała wdowa po słynnym zbrojcu Jacku Diamondzie. Odmówił. A po dwóch dniach miał miejsce dziwny wypadek samochodowy: wóz Walkera spadł w niewytłomaczony sposób do morza, przyczem zginął jego szofer. Walker zrozumiał to ostrzeżenie; po dwóch dniach opuścił Antibes i udał się do Anglii.

Drugi wypadek miał miejsce w Monte Carlo. Zamordowany tam został 20 kwietnia 1935 roku były wysoki urzędnik stanu Nowy Jork. Początkowo wydawało się, że jest to zwykły wypadek mordu rabunkowego, ponieważ Cummings wygrał tego dnia w kasynie. Ale śledztwo policyjne wykryło bardzo szybko, że sprawy należy szukać w in-

nych sferach. Okazało się, że Cummings uważany był przez gangsterów za „Wroga publicznego Nr. 1”: był on współpracownikiem gubernatora Al Smitha i jednym z najgroźniejszych przeciwników gangsterów. Policja aresztowała jako silnie podejrzanego o dokonanie mordu niejakiego Victorio, również amerykańskiego pochodzenia, który mieszkał jako bogaty pan w hotelu Negresco w Nizy. Ale po kilku dniach trzeba go było zwolnić, ponieważ miał zbyt dobre alibi. Pomimo to policja francuska jest przekonana do dziś dnia, że był to wypadek morderstwa z zemsty na rozkaz gangsterów amerykańskich przez działających na terytorium francuskim „gangsterów”.

Curti wlicza jeszcze cały szereg innych wypadków, między innymi niezwykle dziwny „wypadek” gwiazdora filmowego Wallace Beery, który na dworcu w Marsylii ogarnięty został nagłą niedyspozycją. Przewieziono go do kliniki i tam stwierdzono, że został on ukłuty zatr

tą igłą, która na szczęście widocznie ześlizgnęła się po portfelu. Kiedy po paru dniach opuścił klinikę, wykryto jeszcze na czas maszynę plekielną w jego bagażu. A wreszcie został napadnięty pewnego wieczora na otwartej ulicy w Cannes i tylko dzięki jego atletycznym mięśniom udało mu się uciec. Sprawców tych wszystkich zamachów nie wykryto.

Aczkolwiek ten raport policyjny jest zupełnie przekonywujący, istnieje jeszcze jeden klasyczny świadek, którego opinia przyczyniła się do zmiany postanowienia Lindbergha. Jest to Jack Bilbo, który opublikował książkę pod tytułem „Pamiętniki gangstera”. Bilbo był przez pewien czas sekretarzem prywatnym Al Capone; już dawno porzucił swą służbę i oczywiście jest do dziś dnia świetnym znawcą metody pracy gangsterów.

Bilbo opisuje, że gangsterzy już od roku 1929 grasują systematycznie również i w Europie, oczywiście ograniczając się naraźnie do występowań jedynie we „własnych sprawach”. Są oni więc niebezpieczni jedynie dla tych, z którymi już zetknęli się uprzednio w Ameryce. Bilbo sam zapoznał się z tem niebezpieczeństwem: był on dwukrotnie ofiarą napałów. Jak się wyjawia detektyw prywatny, którego Lindbergh wysłał uprzednio na Riwierę, odszukał również Bilbego, a ten najusilniej odradzał Lindberghowi przyjazd do Francji.

Michel Gorel.

### Utwory Puszkina na filmie

Z okazji zbliżającej się 100-aj rocznicy śmierci Puszkina, sowieckie wytwórnie filmowe przygotowują szereg filmów, osnutych na utworach wielkiego poety. Ukończony już został i wyświetlany jest obecnie film dźwiękowy „Dubrowskij”, wytwórnia „Mosfilm” realizuje film przerobiony z „Damy Płkowej”, wreszcie w przygotowaniu jest film o Puszkynie.

Grand-Kino

Poraz pierwszy Stefan Jaracz odtwarza czołową rolę w filmie Jego Wielka Miłość

oraz Zelichowska, Znicz, Olsza, Sielański, Górski





— Dlaczego nie kłaniasz się panu Brownowi?  
— Wyobraź sobie, że zaprosiłem go na wspaniałą kolację, a on zepsuł sobie żołądek i poszedł do innego lekarza!

**Wiadomości bieżące**

**NOCNE DYŻURY APTEK**

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: H. Duszkiewiczowej (Zgierska 87), J. Hartmana (Brzezińska 24), J. Hiszpańskiego (Plac Wolności 2), A. Perelmana (Cegielniana 32), J. Cymera (Wólczańska 37), A. Danieleckiego (Piotrkowska 137), F. Wójcickiego (Na piórkowskiego 27).

**Dodatkowe komisje poborowe**

W dniu 16 b. m. w lokalu biura wojskowego zarządu miejskiego przy ulicy Piotrkowskiej 165 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla PKU. Łódź — Miasto I, na którą winni się stawić poborowi roczników 1914, 1913 i 1912, którzy dotychczas nie stawali jeszcze na komisyjnej oraz poborowi roczników starszych, nie posiadający uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów policji.

W dniu 28 b. m. urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź - Miasto II.

**Whił sobie nóż w serce**

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem w domu przy ul. Wysokiej 25 rozegrała się wstrząsająca tragedia.

Zamieszkały w tym domu 23-letni Mieczysław Kuczyński pokłócił się z domownikami, chwycił nagle nóż kuchenny i zadał sobie straszliwy cios w klatkę piersiową.

Samobójca runął momentalnie na podłogę, brocząc obficie krwią.

Zaalarmowano pogotowie ratunkowe miejskie, którego lekarz stwierdził u Kuczyńskiego głęboką ranę klatki piersiowej w okolicy serca i w stanie bezradnym przewiózł go do szpitala św. Józefa.

**Okradziono mieszkanie**

**zbiegłego z Łodzi dentysty**

Przed kilku tygodniami wyjechał nagle do Palestyny znany w Łodzi lekarz - dentysta Karabanow, który zamieszkiwał przy ulicy Piłsudskiego 31.

Przed wyjazdem Karabanow zaciągnął w Łodzi szereg długów, których nie spłacił, wobec czego władze wdrożyły przeciw niemu dochodzenie.

Karabanow został również winien za dłuższy okres czasu należność za czynsz właścicielowi domu, który z tego powodu nie pozwolił wywieźć rzeczy Karabanowa. Mieszkanie dentysty pozostawało stale bez opieki. Skorzystali z tego złodzieje i skradli z mieszkania Karabanowa różne rzeczy wartości kilku tysięcy złotych.

Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Dnia 1 marca 1936 r. zmarł

**b. p. ARKADJUSZ HORSTEIN**

członek Zarządu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy „Ostatnia Wzajemna Posługa — Chesed-Weemes” w Łodzi.

W Zmarłym tracimy oddanego towarzysza pracy, który niezłomnie służył ideom Stowarzyszenia, niosąc zawsze pomoc bliźnim w najcięższych chwilach ich życia.

Czesć pamięci zasługującego człowieka.

O liczny współdziałacz członków w oddaniu ostatniego hołdu Zmarłemu na pogrzebie, który odbędzie się dziś o godzinie 3-ej pp. z domu przedpogrzebowego, prosi

**Zarząd**

**Dziś strejk włókniarzy**

Związki zawodowe przewidują, że stanie 50-proc. fabryk

Zgodnie z zapowiedzią w dniu dzisiejszym wybuchnie strejk we wszystkich zakładach przemysłu tekstylnego w Łodzi i łódzkim okręgu przemysłowym które nie honorują lub nie podpisały umowy zbiorowej, obowiązującej od roku 1933.

Strejk, według zebranych przez związki zawodowe danych ogarnie blisko 50 procent fabryk, zatrudniających ponad 60.000 robotników.

W dniu wczorajszym agitacja strejkowa osiągnęła punkt kulminacyjny. W Łodzi odbył się szereg wieców i masówek w ośrodkach fabrycznych i w dzielnicach robotniczych.

Niezależnie od tego odbyły się specjalne wiece przedstrejkowe w miastach łódzkiego okręgu, jak w Pabjanicach, Zgierz, Zduńskiej Woli, Zelowie i t. p.

Wszędzie przyjęte zostały rezolucje w sprawie rozpoczęcia akcji strejkowej w dniu dzisiejszym.

Według krążących pogłosek, dzisiaj przyjechać ma do naszego miasta specjalny delegat władz centralnych i ministerstwa opieki społecznej. — Rozpocznie on natychmiast starania w kierunku zwolnienia konferencji obydwu stron.

W związku ze strejkami wzmożone będą dzisiaj na mieście patrole policyjne, celem utrzymania ładu i spokoju w mieście.

\*

Wczoraj odbył się w sali przy ul. Nawrot 23 wielki wiec robotników przemysłu kółtonowego, zwołany staraniem związków ZPP i ZZZ.

Na wiecu omówiono powstającą sytuację, w związku z odrzuceniem przez przemysł żądania uzupełnienia umowy zbiorowej

i wstawienie do niej nowych stawek na artykuły, których nie przewidziano w dawnej umowie zbiorowej.

W wyniku dłuższej i ożywionej dyskusji postanowiono domagać się na dzisiejszej konferencji w inspekcji pracy bezwzględnej zrealizowania wszystkich postulatów.

W wypadku, gdyby przemysłowcy podtrzymywali swe pierwotne stanowisko, kółtoniarze porzucą pracę i przystąpią do strejku, którego termin ustalony zostanie w dniu 3 b. m.

**Co usłyszymy dziś przez radio?**

- 6.30 Gimnastyka i muzyka z płyt
- 12.15 Piosenki w wykonaniu duetów (płyty)
- 12.25 Koncert w wykonaniu małej orkiestry.
- 13.30 „Letnie wspomnienia...” (płyty)
- 15.30 Muzyka lekka.
- 16.00 Lekcja języka niemieckiego
- 16.15 Francuska muzyka symfoniczna (płyty)
- 16.45 „Idealny lokator” — skecz Perzyskiego.
- 17.00 „Lekkomyślna matka” — pogadanka.
- 17.20 Duety wokalne
- 17.50 Pogadanka Brunona Winawera
- 18.00 Trio salonowe.
- 18.30 Rozmowa z małymi radiolubochcami
- 18.45 Utwory skrzypcowe w wykon. Hubermana (płyty)
- 19.05 Muzyka (płyty)
- 19.50 Pogadanka aktualna

- 20.00 Audycja żołnierska
- 20.30 Piosenki w wyk. Lucienne Boyer (płyty)
- 21.00 Koncert orkiestry wojskowej
- 21.30 „Wilno w świetle satyry z przed stu lat” — wieczór literacki.
- 22.00 Koncert symfoniczny
- 23.05 Transmisja z „Ziemiańskiej” w Łodzi.

**AUDYCJE ZAGRANICZNE**

- Londyn Reg. (342)
- 21.15 „Jarusalem” Parry’ego, Elegja na smyczki Elgara i Requiem Mozarta Koenigswusterhausen (1571)
- 21.00 Koncert fortepianowy Kattni-ga i Symfonia Nr. 3 Pettersa Langenberg (456)
- 23.00 Symfonia VII Beethovena Bukareszt (365)
- 21.45 Utwory kameralne Szuberta Sztokholm (420)
- 20.00 Symfonia C-dur Beethovena i Koncert fortepianowy D-moll Brahmsa

**Chiński Nowy Rok jest najhałaśliwszym świętem**

Pośród niezliczonych buddyjskich świąt, obchodzonych w Hongkongu, najważniejszym jest chiński Nowy Rok. Odpowiada Bożemu Narodzeniu, które również obchodzą nowo-cześni chińczycy, jest jednak bez porównania hałaśliwy. Początek tego święta sięga 104 roku przed Chrystusem. Przypada na czas między 21 stycznia a 12 lutego. W tym roku obchodzono go 24 stycznia.

Już na długo przed świętem rozpoczynają się gorączkowe przygotowania. Domy i mieszkania, w których brud i kurz gromadziły się przez cały rok przybierają schludną postać, zmieniając się przez to

czasem wprost nie do poznania. Gromady przekupniów przepędzają ulice i zaułki, zachwalając wszelkie towary z tak nieludzkim wraskiem, że można przypuszczać, iż ludzie ci znoszą jakieś niesłychane męki.

Na europejczyku chiński Nowy Rok robi wrażenie nieprzerwanego rozdzierającego uszy wrzasku, zmięszanego z hukiem wybuchających petard wszelkiego rodzaju i postaci. Rzucanie tych pocisków dozwolone jest, co prawda w pewnych jedynie godzinach, ale ludność mało zważa na nakazy cudzoziemskiej policji. „Bomby” wybuchają od razu setkami. Chińczycy nie znają również miary w zapalaniu podczas tego święta ogni sztucznych. Siedząc na balkonach rzucają na ulicę całe paczki zapalonych fajerków, nie troszcząc się o to, czy nie upadną na głowę przechodniowi, czy też na przejeżdżający samochód

Niech każdy myśli o sobie.

Cały ten wrzask i zgiełk ma naturalnie na celu przestraszenie i odpędzenie złych duchów, w które wierzą chińczycy pomimo rzekomej europeizacji. Wrzawa rozpoczyna się po zapłaceniu przez właścicieli domów długów, zaciągniętych w ubiegłym roku. Nowy rok bowiem jest jednym z trzech terminów płatniczych w chińskim świecie handlowym.

Rząd narodowy w Nankinie napróżno usiłował znieść te nاپlywowe noworoczne zwyczaje. Chińczyk jednak nie da się pozabawić fajerków i zrozumiałem jest, że reszta, że radość z powodu pokrycia zobowiązań wyraża się w tak głośny sposób. Europejczyk cieszyłby się może jeszcze głośniejszy, gdyby mu się udało spłacić pewnego pięknego dnia wszystkie swoje długi.

Mary Knight.

**Toscanini w Palestynie**

Znakomity dyrygent Toscanini, który już w roku 1933 zaprotestował przeciwko barbarzyństwu hitlerowskiemu i odrzucił propozycję dyrygowania operą leśną w Bayreuth, oświadczył obecnie gotowość dyrygowania w październiku na koncercie inauguracyjnym nowej palestyńskiej orkiestry symfonicznej w Tel Awiwie. Orkiestra ta składa się z 65 osób, w tym licznych muzyków niemieckich wgnanych z Niemiec.

**PROFESOR MUZYKI FELIKS HALPERN**

Zapisy 4—5.

Al. Kościuszki 53

**Awanturujący się pijak pobity do krwi**

W dniu wczorajszym obok domu Nr. 28 przy ulicy Pabjanickiej jakiś mężczyzna kompletnie pijany, zaczepił dwóch przechodniów, odzywając się o nich obraźliwie. Ci, nie namyślając się o wiele, chwyciwszy jakieś tępe narzędzia dotkliwie poturbowali pijaka, zadając mu ranę tłuczoną skroni i dwie rany głowy. Widząc, że pijak padł nieprzytomny na ziemię, rzucili się do ucieczki.

Do rannego wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża, które po udzieleniu doraźnej pomocy, przewiozło go w stanie groźnym do szpitala ubezpieczalni społecznej. Okazał się nim 34-letni Franciszek Dankiewicz, zamieszkały przy ul. Kątnej 6 (p)

**Listy do Redakcji**

W numerze „Głosu Porannego” z dnia 21 bm. ukazała się notatka p. l. „Zakonspirowany pociąg do Zakopanego — Dopiero wczoraj wieczorem Liga Popierania Turystyki zawiadomiła dworzec o godzinie odjazdu”.

Notatka ta zawiera wprawdzie wiadomość prawdziwą, jednak przedstawia ją w sposób błędny, insynuując, że Liga zawiadomiła stację kolejową w Łodzi o godzinie odjazdów pociągów popularnych w terminie spóźnionym, wskutek czego zapisów na pociąg popularny było bardzo mało, grożąc niezabraniem koniecznego dla uruchomienia pociągu kompletu.

O godzinie wyjazdu jak i w ogóle o uruchamianiu i rozkładzie jazdy decyduje nie liga, lecz jedynie i wyłącznie władze kolejowe, w tym wypadku Dyrekcja Kolejowa. Liga ogłaszając pociąg, zanim Dyrekcja Kolejowa podała do wiadomości ścisłą godzinę odjazdu, miała na względzie jedynie dobro przyszłych uczestników pociągu, których chciała poinformować możliwie wcześniej, gdy tylko otrzymała zezwolenie z Ministerstwa Komunikacji na uruchomienie pociągu.

Pomawianie zatem, że „godzina to już drobniak dla Panów z Ligi” nosi wszelkie cechy złośliwego przedstawienia faktu, gdyż ze strony Ligi uczyniono na wszystko, by godzinę odjazdu zawczasu ustalić i móc podać w afiszach. Względem wewnętrzne ruchu kolejowego zdecydowały o tem, że Dyrekcja Kolejowa dopiero w ostatniej chwili mogła termin odjazdu ustalić i Liga na to wpływu nie miała; dla uczestników jednak wycieczki kwestyj ogłoszenia w afiszach musiała być w zasadzie obojętna, gdyż określenie wyjazdu wieczorem jest zupełnie wystarczające dla powzięcia zasadniczej decyzji wyjazdu, a dokładna godzina była podana na bilecie, który każdy musiał wykupić. Najlepszym dowodem, że sprawa ta nie zaważyła na powodzeniu pociągu jest fakt, że sprzedano ogółem 280 biletów, a więc o 80 więcej, niż było konieczne dla uruchomienia pociągu.

Odnosnie sugestji uruchomienia pociągu na więcej, niż jeden dzień, to na najbliższą niedzielę ogłosiliśmy pociąg 3-dniowy, nie może to jednak stać nową regułą, gdyż z doświadczenia wiemy, że często pasażerowie dysponują wyłącznie niedzielą, którą pragną spędzić w górach na nartach.

Jest rzeczą oczywiście trudną zaspokoić dezideraty wszystkich zainteresowanych osób jednocześnie, dlatego też dążeniem naszym jest uruchamiać pociągi różnorodne, tak co do celu podróży, jak i czasu trwania.

Współpraca Ligi ze społeczeństwem za wyrazielieli którego uważamy pracę, jest nad wyraz pożądana i może w następstwie doprowadzić jedynie do polepszenia warunków masowego ruchu turystycznego, dla zrealizowania jednak tego jest konieczna obopólna lojalność, polegająca przede wszystkim na przedstawianiu faktów w sposób zgodny z rzeczywistością i krytykując niedociągnięcia istotne.

LIGA POPIERANIA TURYSTYKI  
Prezes Zarządu Głównego  
(podpis nieczytelny)

**TEATR I MUZYKA**

TEATR MIEJSKI  
Dzisiaj „Trafika pani generałowej”.

TEATR ROZMAITOŚCI  
Przeróbka sceniczna powieści I. Zygiera „Josie Kally”, wyreżyserowana przez Morisa Szwarcza grana jest w „Rozmaitościach” przy kompletach



# Pożar fabryki firmy „PAW”

## W niebezpiecznej akcji ratunkowej wzięło udział 6 oddziałów straży Spłonęła doszczętnie szwalnia -- magazyn i maszyny uratowano

Wczoraj o godz. 11,05 centrala straży ogniowej zaalarmowała została wiadomością o wybuchu groźnego pożaru w fabryce w śródmieściu. Pierwszy meldunek brzmiał niewyraźnie; potem dopiero okazało się, że płoną ZABUDOWANIA FABRYCZNE FIRMY POLSKO-AMERYKAŃSKA FABRYKA WYROBÓW JEDWABNYCH „P. A. W.” przy ul. Piotrkowskiej 167.

W kilka chwil po alarmie na ul. Piotrkowskiej ukazały się nieomal jednocześnie z dwóch stron od ul. Przejazd i Główniej, dwa oddziały straży — pogotowia za wodowe.

Już pierwszy rzut oka na płonący budynek wskazywał, że AKCJA RATUNKOWA BĘDZIE NIEZWYKLE TRUDNA.

Wozy strażackie nie mogły wjechać w wąskie, kilkumetrowe podwórze, a jednocześnie sytuacja była tak groźna, że zaszła potrzeba zaalarmowania dalszych oddziałów.

Motopompy i beczkowszy pozostały na ulicy, przed domem, a weźce trzeba było przedłużać, by dotrzeć z niemi do ognia.

W chwili, gdy III oddział jako pierwszy, z dowódcą Komorowskim na czele, znalazł się na miejscu, z pięciu okien 2 piętra prawej oficyny, gdzie mieści się szwalnia fabryki „P. A. W.” BUCHAŁY KŁĘBY GRZĄCEGO DYMU I STRZELAŁY JEZYKI OGNI.

wem strumieni wody, kierowanych przez strażaków z drabin.

Wreszcie po morderczej pracy kilku strażaków i oficerów, okute drzwi ustąpiły pod uderzeniami toporów. W trakcie tego z powodu nadludzkiego wysiłku DWUCH STRAŻAKÓW, ZEMDŁAŁO.

Kiedy już główna przeszkoda została przewyciężona — przystąpiono do właściwej akcji ratunkowej.

### Niebezpieczna akcja

Jeden rzut oka na szwalnię wystarczył, aby stwierdzić, że ten oddział fabryki nie da się już uratować i CAŁY WYSIŁEK TRZEBA BYŁO SKIEROWAĆ NA ZABEZPIECZENIE PIERWSZEGO PIĘTRA,

gdzie stały t. zw. okrągłe maszyny do wyrabiania tkanin.

Przez napoty już spalony kantar przy szwalni, strażacy wkroczyli do wnętrza, staczając po drodze wałkę z gryzącym dymem i płomieniami. Narażeni w każdej chwili na zawalenie się zwęglonych belek dachu, lub zalamanie drewnianej podłogi, oddzielającej szwalnię od pierwszego piętra, dzielni strażacy przez okna zaczęli zrzucać sztuki towaru —

JEDWABIU, KTÓRY PŁONAŁ JAK PAPIER.

Inna grupa rozbijała wiązania

dachu, jeszcze inna walczyła z szalejącym żywiołem z drugiej strony, z klatki schodowej 2-go wejścia.

Dziesiąty oddział — Widzewskiej Manufaktury — który przyjechał pod dowództwem konsula Maksa Kona, zajął stanowisko na dachu domu przy ulicy Bandurskiego,

ZABEZPIECZAJĄC SĄSIEDNIE OBIEKTY:

fabrykę i dom mieszkalny, graniczące z płonącym budynkiem.

### Brawo straż!

Chodziło w pierwszym rzędzie o zabezpieczenie lewego skrzydła, gdzie mieściły się SKŁADY FABRYCZNE, WYPEŁNIONE TOWAREM.

Akcja szła składowo i we wzorowym porządku, mimo, iż sytuacja była bardzo groźna.

Wreszcie ujrzelśmy jej skutki: niebezpieczeństwo przeniesienia się ognia ze szwalni minęło. Skład został uratowany, PIERWSZEMU PIĘTRU NIE GROZIŁO NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Jeszcze kilkanaście minut wytężonej pracy i z ust komendanta Kowalczyka padają z ulgą wypowiedziane słowa: — „Mniej wody”.

Spieszmy z oficerami straży przez zalaną wodą klatkę schodową na drugie piętro. Typowy obraz zniszczenia. Spłonęła cała szwalnia doszczętnie. Na podło-

dze zwęglone belki i wiązania dachu, części maszyn, spalone materiały. Dach świeci wielkimi otworami.

Kantorek prawie całkowicie zniszczony. Strażacy zdolali wynieść tylko część ksiąg handlowych.

Cudem poprostu uratowano podłogę, wskutek czego PŁOMIENIE NIE DOSTAŁY SIĘ NA NIŻSZE PIĘTRA I OCAŁAŁ ODDZIAŁ OKRĄGLYCH MASZYN.

Podłoga składała się z poprzecznych belek wyłożonych ślepym pulapem.

Drugie piętro lewego skrzydła — magazyny — uratowano, choć ogień już się tam zdążył dostać, o czym świadczą ślady ognia tuż przy wejściu.

Pierwsze piętro z prawej strony jest zalane wodą — z lewej strony nietknięte. Okrągłe maszyny jedwabnicze (Rundmaszyny) są

TYLKO ZANIECZYSZCZONE I ZMOCZONE.

Nie ucierpiały jednak, czego dowodem jest fakt, iż nawet nitki przędzy jedwabnej na maszynach nie zostały przerwane.

Dach posesji należącej do F. Karnowskiego jest zupełnie zniszczony.

### Po 20 godzinach...

Strat narazie nie można ustalić, są jednak znaczne. W uratowanym, dzięki niezwykle spręż-

stej akcji straży składzie znajdował się towar wartości 200,000 złotych.

Ogień wybuchł z nieustalonych dotąd przyczyn. O godz. 11-ej zauważono kłęby dymu i płomienie w dwóch oknach 2-go piętra. W fabryce nie było nikogo,

DRZWI BYŁY ZAMKNIĘTE, A PRACĘ UKOŃCZONO W SOBÓTĘ O GODZ. 2 POP.

Firma „P. A. W.” zatrudnia 80 robotników.

Po ugaszeniu pożaru rozmawialiśmy z współwłaścicielem firmy p. Laskowskim, który oświadczył, że fabryka zostanie uruchomiona natychmiast po do prowadzeniu oddziału okrągłych maszyn do stanu używalności i odbudowie szwalni.

W akcji ratunkowej brało udział

6 ODDZIAŁÓW STRAŻY: III, II, IV, I, V i X.

Jako moment ciekawy trzeba podkreślić, że jeden z ochotniczych oddziałów odbywał właśnie ćwiczenia, miał cztery próbne alarmy, a piąty okazał się prawdziwym i cały oddział przyjechał do pożaru.

Przez cały czas trwania akcji na ul. Piotrkowskiej zbierały się tłumy ludzi, śledzących z zainteresowaniem przebieg pożaru.

### Dziś komisja!

Ponieważ wozy strażackie zatarasowały jezdnię, przez 2 godziny

RUCH KOŁOWY ODBYWAŁ SIĘ TYLKO PO PARZYSTEJ STRONIE UL. PIOTRKOWSKIEJ.

Policja pod rozkazami komendanta insp. Niedzielskiego, utrzymywała cały czas wzorowy porządek.

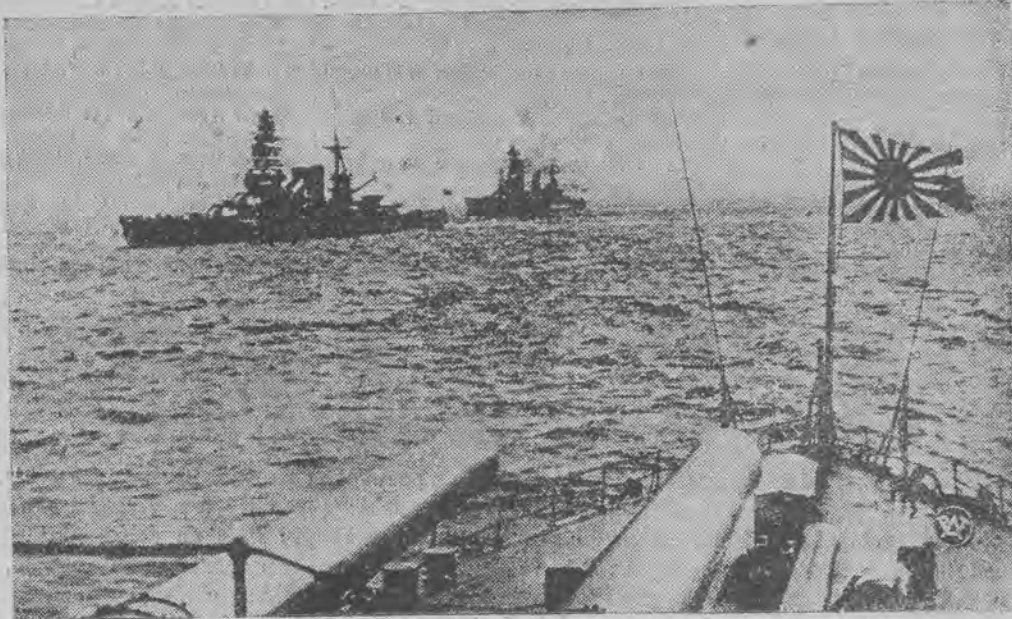
Po ugaszeniu pożaru, policja i straż wystawiły przy fabryce posterunki. W dniu dzisiejszym od będą się

OGLEDZINY KOMISJI, która ustali przyczyny powstania ognia.

Firma „P. A. W.” była ubezpieczona.

Jak się dowiadujemy, istnieje przypuszczenie, że jedna z robotnic pozostawiła pod prądem żelazko do prasowania i to miało się stać jakoby przyczyną wybuchu pożaru. Zaznaczamy jednak, że jest to tylko hipoteza, która wymaga jeszcze potwierdzenia.

## Flota japońska



pospiesznie wraca z manewrów do Tokio.

## Bezkrwawa bitwa w ostatki



została stoczona na podwórku koszarowym w Londynie między żołnierzami 2 pułku West Yorkshire i studentami uniwersytetu w Eton, przyczem dopuszczalne bronią były tylko parasole.

### Zamknięte drzwi

Akcję ratunkową przedsięwzięto natychmiast. Prowadzili ją obaj komendanci straży: sawodowy — inż. Kowalczyk i ochotniczy plk. dr. Marks.

Do okien drugiego piętra przy stawiono drabiny, szukając jednocześnie dostępu do siedliska ognia przez dwie klatki schodowe. Na obu NATRAFIONO NA PRZESZKODY.

Drzwi prowadzące do szwalni były zamknięte. Były to typowe fabryczne drzwi, okute grubą żelazną blachą, zabezpieczone po leżną sztabą i kilkoma mocnymi zamkami. Na rozbicie tej przeszkody — klucze miał magazynier nieobecny przy akcji — zużyto kilka minut drogocennego czasu.

Tymczasem OGIEŃ SZALAŁ WEWNĄTRZ SZWALNI,

groząc przeniesieniem się na niższe piętro. Dach był nieomal cały w płomieniach. Zwęglone bałki trzeszczały i syczały pod wpływem

### Przemaszerował 400.000 kilometrów

W Monte Carlo zjawia się na promenadzie od czasu do czasu pewien typ, przypominający z wyglądu londyńskich trampów. W szerokich kołach ludności cieszy się Franciszek Lescot, wieczny wagabunda i tulać o zaniedbanym nad wyraz wyglądzie, dużą sympatią. Lescot rzadka tylko zagląda do słonecznego Monte i to na krótko, na dzień, dwa, poczem wędruje znowu w świat. W 1922 roku zrobił Lescot zakład o to, że przejdzie pieszo 400,000 km, wędrując tam i z powrotem między Monte Carlo a Paryżem. Jak dotąd udało się dziwakowi odrobić prawie połowę zakładu, t. j. przejść z górą 200,000 km. Spodziewa się on, że w 1940 roku wygra zakład i otrzyma 50,000 franków tytułem wygranej.

### Loferja klasowa na rafy

Pragnąc zwiększyć zasięg loterii państwowej i uprzywilejować ją najuboższym sferom, austrjackie ministerstwo skarbu przygotowuje ciekawą reformę loterii, wprowadzając jako nowum, zbliżony do ratalnego systemu sprzedaży losów. Najtańszy odcinek losu jednej ósmej w cenie 6 szylingów, będzie obecnie sprzedawany w dwóch częściach po 3 szylingi, przy czym każda serja będzie oddzielnie wylosowywana. W ten sposób już za połowę dotychczasowej ceny losu będzie można brać udział w loterii i uzyskać premję, a dopiero w razie niepowodzenia zagrać w drugiej serji. Austrjackie ministerstwo skarbu spodziewa się po tej inowacji znacznego ożywienia obrotów loterii państwowej.



## HKS. i ŁKS. w finale pucharu

W dniu wczorajszym zostały zakończone w Łodzi mecze w siatkówkę żeńską i męską o pucharu PZGS.

W siatkówce żeńskiej wyniki wczoraj były następujące: ŁKS — Zjednoczone 2:1 ŁKS — IKP 2:0, IKP — Tur 2:0 i Zjednoczone — Tur 2:0 (v. o.).

Ostateczna klasyfikacja przed stawia się następująco: 1) HKS — 8 zwycięstw 16:2, 2) ŁKS 4 zwycięstwa, st. pkt. 11,9, 3) IKP 4 zwycięstwa 8:9, 4) Zjednoczone 3 zw., st. pkt. 7:10 i 5) Tur 1 zwycięstwo, st. pkt. 2:12.

Siatkówka męska: SKS — 7 zwycięstw 2:1, SKS — WKS 2:1, WKS — HKS 2:0, HKS — Zjednoczone 2:1.

Ostateczna klasyfikacja przed stawia się następująco: 1) ŁKS 7 zwycięstw, st. pkt. 15:13, 2) SKS 6 zwycięstw, st. pkt. 13:6, 3) WKS 4 zwycięstwa, st. pkt. 9:9, 4) HKS 2 zwycięstwa, st. pkt. 4:14, 5) KPZjednoczone 0 zwyc., st. pkt. 3:14.

## Mecze szermiercze Wyniki łódzkie

W dniu wczorajszym odbyły się w Łodzi dwa towarzyskie mecze szermiercze. Nowoutworzoną drużyną szermierczą klubu pracowników elektrowni rozegrała mecz szermierczy z Polcyjnym Klubem Sportowym. Zwyciężył PKS w stosunku 22:10, w tym w szpadzie wynik był 8:8, zaś w szabli 14:2.

Drugi mecz odbył się między Tramwajarzami a Pocztownym PW. Zwyciężyli Tramwajarze w stosunku 20,5:11,5 pkt., w tym w szpadzie 10,5:5,5 i w szabli 10:6.

## Panie Kruszendera walczą w hali

W dniu wczorajszym odbyły się w hali Kruszendera w Pałacu Jazdowym zawody lekkoatletyczne paní wewnątrzklubowe. Wyniki były następujące:

bieg 25 mtr. 1) Włodarczykówna 4,2 sek. przed Kuchar ską.

30 mtr. płotki Plucińska 5,9 s. przed Guzińską.

300 mtr. 1) Szulcówna 59,4 sek. przed Zuchówną.

skok wdal z miejsca 1) Zuchówna 2,04,5 mtr. przed Guzińską 2,03 mtr.

skok wdal z rozbiegu 1) Zuchówna 4,01 mtr. przed Kuchar ską 3,95 mtr.,

skok wzwyż 1) Zuchówna 1,20 mtr. przed Skweresówną 1,15 mtr., kula 1) Plucińska 9,22 mtr. przed Skweresówną 8,87 mtr., dysk z miejsca 1) Plucińska 23,49 mtr. przed Skweresówną 22,34 mtr. Startowało ogółem 12 zawodniczek.

## Nikła rola Łodzi w ping-pongowych mistrzostwach

Do mistrzostw ping-pongowych Polski stanęło 13 drużyn i 27 zawodników. Organizacja szwankowała, bowiem sala warszawskiej „Gwiazdy“ nie była przystosowana na przyjęcie tylu zawodników.

Poziom zawodów był przeciętny, przyczem reprezentanci Śląska i Poznania wypadli wyjątkowo dobrze, podczas gdy Łódź nie odegrała prawie żadnej roli.

W meczach drużynowych mistrz Polski „Hasmonea“ wyka zała wysoki poziom. Jeżeli chodzi o poszczególne zawodni-

# Śląsk bije Berlin 5:0

## Miażdżąca przewaga polskich hokeistów

W niedzielę wieczorem odbył się w Katowicach międzynarodowy mecz hokejowy Śląsk — Berlin, zakończony zdecydowanym zwycięstwem Śląska w stosunku 5:0, 2:0, 2:0, 1:0.

Mecz rozegrany został w bardzo ciężkich warunkach i na złym lodzie. Śląsk, który wystąpił z trójką krakowską (Kowal-

ski, Marchewczyk, Wołkowski) miał przez cały czas przynajmniej przewagę nad przeciwnikiem.

Drużyna berlińska zaprezentowała się bardzo słabo. Ustępowała ona Śląskowi co najmniej o klasę.

Trzy bramki dla Ślązaków zdobył Marchewczyk, który był najsłabszy w drużynie. Dalsze

dwie bramki uzyskali Wołkowski i Kasprzycki.

U Ślązaków bardzo dobra była obrona (Kurczak i Kasprzycki). Bramkarz wogóle nie był zatrudniony.

Mimo fatalnej pogody zebrało się przeszło 2.000 widzów.

Dziś, w poniedziałek, odbędzie się mecz rewanżowy.

# Likwidacja kolegium sędziów!

## Nie ustalono jeszcze platformy porozumienia z PZPN.

Walne zgromadzenie polskiego kolegium sędziów obradowało w ciągu soboty i niedzieli.

W sobotę, po 20-minutowych obradach, wpłynął wniosek, aby zebranie odroczyć do niedzieli i nie dyskutować zasadniczych spraw w nieobecności delegatów PZPN i 4 kolegów (Lublin, Wołyn, Polesie, Stanisławów). Wniosek przeszedł i odbyła się jedynie konferencja informacyjna.

Po zagajeniu p. Franka, które zawierało sprawozdanie z obrad PZPN, a które atakowało okre-

gi i prasę, zarządzono próbne głosowanie, które wykazało, że 7 okręgów stoi twardo na gruncie autonomii i do wydziału spraw sędziowskich nie wstąpi.

Tylko Śląsk zadeklarował współpracę, a Kraków odłożył deklarację do plenum zebrania, choć je połączył z dyskusją nad działalnością zarządu.

Z deklaracji delegatów wynikało, że nie potrafili oni przystosować się do sytuacji.

W niedzielę, w trakcie dyskusji delegacji Polskiego Związku

Piłki Nożnej wskazali na konieczność przeprowadzenia reformy ustroju sędziów.

Walne zebranie wybrało w końcu komisję w składzie: plk. Dudyk, mec. Muszkat, Frank, która odbyła dłuższą konferencję z przedstawicielami PZPN, na temat ewentualnej współpracy sędziów ze związkiem.

Po złożeniu sprawozdania przez tę komisję, walne zebranie uchwaliło zwołać na dzień 29 marca r. b. nadzwyczajne walne zebranie P. K. S., które będzie zebraniem likwidacyjnym. Do tego czasu obecny zarząd PKS, ustalony z PZPN, szczegóły dalszej współpracy.

# Zwycięstwo nad Niemcami

## odnieśli polscy narciarze-akademy

W międzynarodowych zawodach akademickich między Polską a Niemcami odbył się na Krokwi konkurs skoków.

Pierwsze miejsce zajął Czech Bronisław ze skokami 45 i 46 m. 2) Dehmel (Niemcy) 45 i 46 m. 3) Orlewicz (Polska) skoki 42 i 45 m.

W biegu zjazdowym pierwsze miejsce zajęła Polska z 328 punktami, przed Niemcami z 298 pkt.

W slalomie pierwsze miejsce zajęli Niemcy 369 pkt., Polska 354 pkt.

Indywidualnie w slalomie pierwsze miejsce zajął Lantschnen, 2) Czech Bronisław, 3) Zorge.

W kombinacji alpejskiej pierwsze miejsce zajęła drużyna Polski — 330 pkt., Niemcy — 327 pkt.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Bronisław Czech, 2) Lantschnen, 3) Orlewicz.

Cały czwórboj, a więc bieg zjazdowy, slalom, kombinację alpejską i skoki wygrała Polska przed Niemcami.

## Akademik Rajski mistrzem Polski

W związku z zawodami Polska — Niemcy, zakończono w Zakopanem niedokończone na skutek braku śniegu w Worochcie, mistrzostwa akademickie na rok 1936.

Tytuł akademickiego mistrza Polski zdobył Rajski (Wisła) a drugie miejsce zdobył Lasota (Kraków).

# Sukces śląskich piłkarzy

## Pobili niemiecki Śląsk 3:1 (1:0)

W Bytomiu na Śląsku niemieckim wobec 16.000 widzów rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski między reprezentacjami Śląska polskiego i Śląska niemieckiego.

Zwyciężył Śląsk polski, w stosunku 3:1 (1:0). Bramki zdobyli Wedarz (2) i Piec (1).

Mecz odbył się w nieszczerólnych warunkach na ciężkim terenie. Polacy byli znacznie lepsi i mieli przez cały czas dużą przewagę, chociaż grali nie nadzwyczajnie.

Ligowy Śląsk przegrał z Naprzodem z Załęża 0:2 (0:1).

Pogoń wygrała z Chorzowem 2:1 (1:0).

I. F. C. przegrał z 06 Mysłowice 1:4 (1:1).

Dąb zremisował z 06 Katowice 2:2 (2:0).

Wisła krakowska zremisowała z Wawelem z Nowej Wsi 3:3 (1:1).

Cracovia rozegrała mecz ze Zwierzynieckim, bijąc go 6:4 (3:2).

Garbarnia pokonała A-klasowy Ndwiślan w stosunku 9:0 (5:0).

## Boks w kraju

W międzyokręgowym meczu bokserskim rozegranym w Lublinie pomiędzy reprezentacjami Lublina i Wołnia zwyciężyli gospodarze w stosunku 11:3.

\*

W Krakowie odbył się mecz bokserski między drużynami Wawelu i warszawskiej Legji zakończony zwycięstwem Wawelu w stosunku 9:7.

\*

Wczoraj wieczorem rozegrany został w Warszawie mecz bokserski między drużynami K. S. Gedania (Gdańsk) i warszawską YMCA. — Zwyciężyła YMCA w stosunku 12:4.

## Zapaśnicy stolicy biją Królewca 14:10

W niedzielę wieczorem odbył się w Królewcu międzynarodowy mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Królewca.

Drużyna warszawska, która po raz pierwszy bawiła zagranicą, odniosła zwycięstwo w stosunku 14:10.

## Schaefer mistrzem świata

Mistrzostwo łyżwiarskie świata w jeździe figurowej panów zdobył austriak Schaefer, wielokrotny mistrz świata i zwycięzca olimpijski.

## Jędrzejowska przegrywa z Mathieu

W Monte Carlo rozegrany został finał turnieju tenisowego paní pomiędzy Jędrzejowską a pierwszą rakieta Francji Mathieu.

Zwyciężyła Mathieu w stosunku 6:1, 6:4, zajmując pierwsze miejsce w turnieju.

Jędrzejowska wykazała bardzo dobrą formę, stawiając silny opór zwłaszcza w drugim secie.

# Spokojny sejm lekkoatletów

## Dziesięciobój mistrzowski nie będzie powtórzony

Sejm lekkoatletów polskich miał przebieg spokojny.

Wszystkie okręgi, poza Lwowem, Wilnem i Wołyniem obsłały walne zgromadzenie.

Zebranie rozpoczęło się od zagajenia przez prezesa Znajdowskiego, który wezwał zebranych do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W dalszej części swego przemówienia inż. Znajdowski omówił sprawozdanie zarządu.

Następnie rozpoczęła się generalna dyskusja nad sprawozdaniem.

W dyskusji poruszona również została sprawa słynnego strejku na zawodach z amerykańkami, zmniejszenie się kadr lekkoatletów, jak też i sprawy stosunku klubów żydowskich przy akcjach finansowych na rzecz funduszy Pol. Kom. Olimp.

Replikowali z ramienia zarządu pp. Znajdowski, Kuchar i

Ślachciak, którzy udzielili szeregu wyjaśnień na poruszone tematy.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi do nowego zarządu zostali wybrani: prezes inż. Znajdowski, wiceprezesi pp. Misiński, Ślachciak i Miłobędzki, sekretarz p. Foryś, skarbnik p. Guhl, gospodarz p. Sienkiewicz, członkowie zarządu pp. Miłobędzka, Kuchar, Przybyśławski, kpt. Baran i Szenajch.

Odrzucono wniosek Warszawy, dotyczący unieważnienia dziesięcioboju o mistrzostwo Polski, oraz wniosek Lublina, co do rozgrywania mistrzostw drużynowych Polski.

Następnie uchwalono zwrócić się z apelem do ministerstwa oświaty o propagandę lekkiej atletyki w szkołach i do okręgów w sprawie propagandy lekkiej atletyki na prowincji.

# Prof. Stanisław Nirnstein

udziela lekcji gry fortepianowej początkującym, średnio grającym i zaawansowanym po cenach przystępnych

ul. Traugutta Nr. 12, m. 17.



# KŁOPOTY KOREKTORA

Zdawałoby się, że najniższa funkcja w hierarchii dziennikarskiej, a jednak czy nie jedna z najważniejszych? Korektor. Skromna osobka. Nie nadyma się, nie puszy się, nie hałasuje. Szeroki świat nie wie o nim nic i nigdy nie usłyszy. — Chyba, kiedy z tego padole zjedzie, będzie miał w tytule klepsydry: x. y. długoletni korektor, a kronika żałobna poświęci mu kilka cieplejszych słów. Będą to jedynie słowa od redakcji. Bo za życia prócz ciągów i wymyślań nic mu się nie dostawało.

A jednak w życiu gazety spełnia on zadanie jedno z najcięższych. Od wczesnego wieczora do 4-ej nad ranem. Ciągłe czujny, zawsze natężony, uważny, nerwowo napięty. Każdą literkę przejrzę od a do z. Szybkiem okiem skontroluje tekst, porówna momentalnie z rękopisem, poprawi wyraz, przestawi wiersz, przejrzy ilustracje, czy przypadkiem nie do góry nogami. Wie, że od byka się nie uchroni. Ileby nie patrzył, jakby się nie starał, wpadnie. O to dba już takie stworzonko, które, jak długo druk drukiem, zawsze go przesładuje. Djablik drukarski. Ten, jak szekspirowski Puck, wszystkie szyki przemierza, zdanie jednego odstępu wpakuje do drugiego, słowo z jednego wiersza wlepi do innego, zmienia cały jego sens... ma z tego uciechę.

Ale biedny korektor... Ile wcierania na drugi dzień, ile urywania głowy i ciągle od kogo innego. Zrana już dzwoni autor. Temu wogóle się zdaje, że od błędu w jego artykule świat się do góry nogami przewróci. Później: naczelny redaktor. Z tym się w takim wypadku już lepiej nie spotkać. Bo jeśli nie zwróci uwagi na całego, choć weź i grób sobie od razu każ kopać, to takim litościwym wzrokiem po patrzy, jakby mówił: i poco ja taki, go, powiedzmy delikatnie, motola w redakcji trzymam?

Encyklopedia. Wszystko musi znać i o wszystkim wiedzieć. Musi orientować się w każdej niemal dziedzinie wiedzy, by poprawiać... autora. Bo dobrze jeszcze, gdy taki strzeli byka z przecoczenia, ale nierzadko się trafia, że z niewiedzy. I idź tu wtedy, gdy redaktor dokładnie rękopisu nie przejrzał, licząc się z nazwiskiem autora, w ostatniej chwili zmieniać tekst. — A jeśli nie zmienisz, na kim się skupi? Na korektorze.

Bywają jednak omyłki druku wyraźnie z niedopatrzenia korektora, sprawiającego redaktorom niemało kłopotu. Taki diablik zdarzył się przed wojną dziennikowi „Kijewska Mysl”. Pojawilo się tam pewnego dnia sprawozdanie z dworskiej uroczystości z udziałem cara. Spra-

wozdawca napisał m. in. w rękopisie: „Na gołowie caria krasowała korona”. — Ale zecer, zmęczony widocznie, złożył zamiast k literę w i nazajutrz w opisie uroczystości, pomiędzy szumnymi frazesami i kragłami zdaniami znaleźli czytelnicy: „Na gołowie caria krasowałaś worona”. Proszę sobie wyobrazić konsternację naczelnego redaktora, kiedy rano, przy filiżance kawy przeglądał numer swego pisma. Połączył się z redakcją. Nawymyślał sekretarza, wł. pogroził, że cały personel na cztery wiatry rozpedzi. Kramola!..

Rozpoczęło się od szukania rękopisów, skończyło się, oczywiście, na korektorze, którym tym razem, na szczęście był autor sam. Trudno. Niema innej rady, jak przeprosić kogo należy i w najbliższym numerze złożyć wyjaśnienie. Brzmiało ono następująco: „We wczorajszym numerze naszego pisma pojawił się w sprawozdaniu z uroczystości dworskiej, wskutek niedopatrzenia korektora (oczywiście! — przyp. korektora), błąd. Wspomniane zdanie winno brzmieć: „Na gołowie caria krasowałaś korona”. Tym razem weteranie dostali już korektor... ”

Bardzo często się zdarza, że autorzy bliscy życia redakcyjnego, chcąc uniknąć nieprzyjemnych błędów, postanawiają o sobiście przeprowadzić korektę. Opowiadają o Stanisławie Tarnowskim, słynnym swego czasu historyku literatury polskiej, że, niezadowolony z błędów, postanowił sam przeprowadzić korektę swego artykułu w krakowskim „Ziemi”. Wieczorem przybył do redakcji, zażądał odbitki artykułu, skorygował, dopominał się o każdy przecinek. Odszedł zadowolony, że nareszcie będzie miał czysty, bezbłędny artykuł. Zapomniał jednak sprawdzić podpis. Nazajutrz przeczytał Stanisław Sarnowski. Mało tego, bo, co gorsza, nie zauważył i nie poprawił błędu w samym tekście. Zdanie, w którym napisał: „Dzisiejsza Francja rozbrzmiewa okrzykiem: „a bas le calottes!”, wyglądało w druku: „a bas le enlottes!” co zupełnie zmieniło sens. Po tej próbie, opowiadają, zrozumiał Tarnowski korektora i nigdy już nie narzekał.

Specjalną kategorię stanowią depesze PAT'a. Tu uwaga korektora musi być stale w napięciu, by przypadkiem tekst telegramu nie dostał się do pisma w dosłownym brzmieniu. Nocny redaktor ledwo rzuci okiem na treść, pewny, że jeśli się zdarzy jakiś byk, to go napewno korektor wyłowi. I oto, proszę. Pewnego parnego, sierpniowego wieczora oddział PAT'a nadał następujący telegram:

„PAT. W niedzielę odbył się w Stanisławowie decydujący match futbolowy pomiędzy stanisławowską „Reverą” a przemyską „Polonią” o wejście do ligi NARODÓW”.

Stanisławowska „Rewera” są — a chyba nie zdawała sobie sprawy z tego o jaki to zaszczyt walczą z Przemysłem.

Na temat błędów korektorskich kursuje nieprzeliczona ilość anegdotek. Każdy dziennikarz mógłby z swego własnego doświadczenia opowiadać, ile psot mu już chochlik drukarski wyrządził. Ale mogłoby na ten temat coś powiedzieć także niekierownicy ogłaszający się w dziennikach. Oczywiście i tu ponosi winę nieuwaga korektora, i on w ostatniej instancji dostaje łanie, ale głównym winowajcą jest tu metrapaź.

Metrapaź w piśmie ma za zadanie układać z poszczególnych artykułów strony kolumny, łamać w szpalty itp. I może się zdarzyć, że taki metrapaź przez pomyłkę weźmie część tekstu z jednego bloku, część z drugiego i tak złożone dwie różne części idą w świat. Komiczne historie powstają zwykle w takim wypadku przy ogłoszeniach. Oto przykład. W jednej popołudniówek ukazało się niedawno takie ogłoszenie: „Rutynowany nauczyciel z wieloletnią praktyką, nadający się do wożenia pieczywa i wędlin, tania do sprzedania. Dowiedzieć się ul...”.

O innej takiej zabawnej pomyłce czytałem kiedyś w jednym z pism. Oto swego czasu metrapaź jednego z pism krakowskich, mając przed sobą ogłoszenie sklepu konfekcyjnego, zaczynające się od słów „Nowość”, „Nowość”, a obok „Ostrzeżenie” jednego ze znanych obywateli w sprawie kursujących weksli z jego podpisem, złożył następujące ogłoszenie:

Nowość! Nowość!  
Podaję do publicznej wiadomości, że nie będę płacił weksli, na których położono mój podpis bez mej wiedzy — L. W...

O innym „wpadku” metrapaży opowiada „Kurier Warszawski”. Metrapaź jednego z wielkopolskich dzienników miał pod ręką „ekłady” dwu artykułów i przez pomyłkę, biorąc początek jednego z nich i koniec z drugiego, puścił na maszynę...

Radzimy wszystkim, by podróże odbywali, o ile to możliwe, tylko samolotami. Co zyskują na tej komunikacji?

Oto wczoraj na linii Hamburg — Düsseldorf samolot pasażerski z niewiadomej przyczyny opadł na ziemię. Kilku pasażerów doznało poważnych uszkodzeń ciała.

# Dzisiejsze audycje

## „LEKKOMYŚLNE MATKI”

Dziecko jest szczęściem matki, radością całego domu. Ale są dzieci, których nie oczekuje u początku ich życia serdeczne przyjęcie. Matki wyrzekają się ich, bo są dla nich ciężarem ponad siły. Te dzieci niczyje wychowują się wśród obcych, nie znając nawet imienia swoich rodziców, od urodzenia naznaczone piętnem parjasów społecznych. Smutna kronika notuje setki wypadków podrzucania dzieci — a prawie każde z nich, to tragiczna historia skrzywdzonej, porzuconej matki, pozbawionej opieki społeczeństwa, które traktuje ją jak przestępcę. O godzinie 17.00 na temat ten mówić będzie p. Anna Gołębiana w odczycie p. t. „Lekkomyślne matki”.

## WILNO W ŚWIELE SATYRY

Wilno w pierwszej ćwierci ubiegłego wieku było ogniskiem wspaniale rozwijającego się życia literackiego, naukowego i społecznego. Osobliwym zjawiskiem z tego okresu jest działalność „Towarzystwa Szubrawców”, skupiającego szereg tegich umysłów ówczesnego Wilna. Należały do niego osobistości, które później odegrały nieprzeciętną rolę w życiu kulturalnym całej Polski. „Towarzystwo Szubrawców” wydawało przez kilka lat swój własny organ pod nazwą „Wiadomości brukowe”, omawiający w sposób satyryczny i humorystyczny aktualne wydarzenia. Audycja radiowa w opracowaniu prof. Manfreda Kridla, która nadaje Wilno o godz. 21.30, będzie miała za temat te właśnie karty z dziejów naszej kultury. Tytuł audycji „Wilno w świetle satyry z przed stu laty”.

## KONCERT SYMFONICZNY

Program koncertu symfonicznego, który nadaje Polskie Radio o godzinie 22.00 jest urozmaicony i przystępny. Na program tego koncertu pod dyktando Grzegorza Fitelberga i w wykonaniu orkiestry symfonicznej składają się następujące utwory: Karola Kurpińskiego, kompozytora polskiego z wieku XVIII — Uwertura do pierwszej w lepszym stylu utrzymanej, opery tego kompozytora „Dwie chatki”; Webera — romantycznej, pełnej czaru uwertury do „Oberona”; Rimskiego - Korsakowa, pełnego pikanterji i wyrafinowanego w instrumentacji „Kaprysu hiszpańskiego”; współczesnego kompozytora węgierskiego Zoltana Kodaly'ego — ciekawych „Tańców z Galantji”, oraz Albeniza — „Katalonji”. (r)

## TRANSMISJA Z „ZIEMIAŃSKIEJ”

Począwszy od poniedziałku rozgłoszą Łódzka Polskiego Radja transmisje będące koncerty muzyki lekkiej w wykonaniu zespołu Haliny Adamskiej z kawiarni „Ziemiańskiej” w Łodzi. Transmisje te są zrealizowaniem licznych próśb radiosłuchaczy o wpro-

wadzenie do programów łódzkich muzyki żywej, z któregożkolwiek lokalu łódzkiego. Wybór padł na doskonały zespół Haliny Adamskiej.

Poraz pierwszy usłyszymy transmisję muzyki lekkiej o godz. 23.05. W programie: Walc Waldteufela „Niezapominajka”, Tango Holcregera „Nikt inny tylko ty”, Leoncavalla „Poranek”, Lehara „Czardasz” i Delibesa dwa wyjątki z baletu „Sylwia”.

DR. MED.

## H. Rózaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych  
Narutowicza 9, II p., front  
Tel. 128-98  
przyjmuje od 9-1 i 5-9 wiecz.

Dr. med.

## H. LUBICZ

CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE  
Ceglarniana 7, tel. 141-32.  
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11.

## 240.000 za rękopis Boccaccia

W Paryżu odbyła się sprzedaż słynnych zbiorów dzieł sztuki i druków należących do znanego zbieracki pani Belin. Na licytację przybyli amatorzy z wszystkich krańców świata. Licytowano zawzięcie, ale największe zainteresowanie wywołał manuskrypt Boccaccia z XV wieku. Manuskrypt w wersji francuskiej jest ozdobiony 75 minjaturami pięknej roboty. Egzemplarz ten został wykonany w 1450 roku na zamówienie możnego szlachcica francuskiego, Claude de Villac'a. O posiadanie cennego manuskryptu rozgorzała zacięta walka, cenę sprzedażną podwyższano bezustanku, aż wreszcie za 240,000 franków nabył manuskrypt pewien zbieracz francuski. Ogólny wynik licytacji wyrażał się sumą 1 miliona dwustu tysięcy franków.

## Pierwsze Prywatne Pogotowie Lekarskie

Telefon: 12-333  
Legionów 6 (Zielona)

czynne bez przerwy całą dobę.  
Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach

Nakoniec w jednym z pism łódzkich pojawiło się ogłoszenie, dowcipne dzieło metrapaży:

Do wydzierżawienia!  
Buchalterka rutynowana z długoletnią praktyką i t. d.

Sam przez kilka miesięcy poprawiałem korektę w jednym z dzienników. Mam kolegę, któ-

ry pełni tę funkcję od lat. Proszę popatrzeć na niego. Zobejtniał. Nic go nie obchodzi. Kiedy mu wytkniesz nonsens, jak ci wczoraj dopiero puścił, wrzuci tylko ramionami. Stał się miłośnikiem. Stetyczył. Nie dziwię mu się. Trudny jest zawód korektora w gazecie.

(„Kur. Wil.”)

KINO TEATR  
**METRO**  
PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych!  
**Shirley Temple**  
Najnowsza kreacja ulubienicy publiczności  
w filmie p. t. **Nasze Słoneczko**  
Nadprogram: Tygodnik Paramountu i Pat.  
Passe-partouts i bilety ulgowe, prócz urzędowych, nieważne

KINO TEATR  
**ADRIA**  
GŁÓWNA 1

KINO TEATR  
**MIRAZ**  
11 LISTOPADA 16

Dziś i dni następnych!  
**EPIZOD**  
W roli gł. **Paula Wessely**  
Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy Paramountu i Pat

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

**Ogłoszenia** ze wiersz miltimetrowy i szpaltowy (strona 3 szpalty): 1-sza strona 2 zł.; Reklamny sekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 6) gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalty) 12 gr. Drobnie 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia sargasyne: z zastrzeżeniem 12 st. Ogłoszenia zamiejscowe obliczone są o 50% drożej, kraj zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwubolor. o 50% drożej.

Redaktor odp. Stanisław Łoźniński. Za wydawnictwo „Głos Poranny” odpowiada: red. odp. Eugeniusz Kozłowski. W drukarni własnej, Różańska 101.